

Historyczne zwycięstwo skoczków

Data publikacji: 3.12.2016 23:00

Reprezentacja Polski w składzie: Piotr Żyła, Kamil Stoch, Dawid Kubacki i Maciej Kot wygrała sobotni konkurs drużynowy Pucharu Świata w niemieckim Klingenthal. Podopieczni Stefana Horngachera nie mieli sobie równych i po raz pierwszy w historii stanęli na najwyższym stopniu podium zawodów tej rangi. Przewaga Polaków nad drugą drużyną dnia - reprezentacją Niemiec wyniosła ponad 40 punktów. Na najniższym stopniu podium stanęli Austriacy.

Dawid Kubacki podkreśla, że kluczem do sukcesu było spokojne podejście do konkursu i oddawanie normalnych skoków. - **Wiedzieliśmy, że mamy mocną drużynę i stać nas na bardzo dobry wynik. Nikt nie robił jednak kalkulacji, bo mamy skupiać się na swojej pracy i dopiero po zawodach cieszyć się z tego, co udało nam się wywalczyć. Każdy zrobił swoje i to pozwoliło nam wygrać. Nie trzeba nic kombinować, dodawać więcej do skoków. To, czego nauczyliśmy się od wiosny z trenerem Horngacherem to baza, z której musimy korzystać i oddawać normalne skoki. A normalne skoki to bardzo dobre skoki** - tłumaczy nasz reprezentant. - **To zwycięstwo, jakiego polskie skoki nie miały do tej pory. Na pewno kosztowało nas dużo pracy. Cieszę się bardzo, że mogłem być w tej drużynie i przyczynić się do jej sukcesu. Dla nas wszystkich: zawodników, którzy startowali, tych, którzy nie startowali i całego sztabu jest to bardzo wysoka nagroda za wykonaną pracę** - zaznacza Kubacki.

Najwięcej punktów wniósł do drużyny Maciej Kot, choć sam skromnie przyznaje, że był tylko ¼ naszej reprezentacji. - **Cała drużyna zapracowała na ten sukces i to nie tylko zawodnicy, ale też wiele osób, które nie są widoczne, a ciężko pracują. To dla nas historyczny dzień: pierwsze zwycięstwo i mam nadzieję, że nie ostatnie. Wygrywaliśmy już drużynowo Letnie Grand Prix, ale jednak emocje związane z zimowym Pucharem Świata są większe, czuć prestiż, większą konkurencję i smakuje to zupełnie inaczej. Czekam teraz na indywidualne podium. Sezon jest długi i bardzo chciałbym tego też zasmakować** - przyznaje najwyżej sklasyfikowany polski skoczek w tegorocznym Pucharze Świata. - **Po pierwszych skokach było widać, że rywale są mocni, ale w każdym skoku jesteśmy od nich minimalnie lepsi. Przewaga rosła ze skoku na skok. Po pierwszej serii łatwiej nam się skakało, bo byliśmy już bardziej pewni siebie - nie zwycięstwa, ale po prostu uwierzyliśmy w to, że rzeczywiście dobrze skaczymy, że to jest nasz dzień, rywale wcale nie są tacy mocni i wystarczy oddać normalny skok, a będzie dobrze.**

Dla Piotra Żyły sobotni triumf był wspaniałą nagrodą za ciężką pracę, którą wykonał latem. - **To cenniejsze zwycięstwo niż indywidualne, bo każdy z nas musiał coś do niego wnieść. Ze swoich skoków jestem jak najbardziej zadowolony. Były dobre i stabilne, a to było moje zadanie i udało się je zrealizować. Mam za sobą już trzy starty w Pucharze Świata i oceniam je na bardzo duży plus. Szczerze mówiąc, to nie spodziewałem się, że tak dobrze zacznę sezon. Po ciężkim i trudnym lecie, wielu zmianach i gorszych chwilach to dzisiejsze zwycięstwo to wisienka na torcie ciężkiej pracy, którą wszyscy wykonaliśmy przez całe lato** - komentuje wiślanin.

Wyśmienity humor towarzyszył dziś także Kamilowi Stochowi, który na konferencji prasowej po konkursie został zasypany pytaniami od prowadzącego o zmiany, jakie do kadry wniósł nowy trener Stefan Horngacher. - **Czuję się wspaniale. To był wspaniały dzień, wspaniały konkurs. Moja forma jest bardzo dobra, a skoki równe i na wysokim poziomie. Latem wykonaliśmy kawał dobrej roboty, zmodyfikowałem też trochę moją pozycję najazdową. Teraz znów cieszę się skokami jak dawniej** - przyznał podwójny mistrz olimpijski z Soczi.

